

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Porażki zeszłorocznych finalistów. Polska zwycięża Japonię 5:0, lecz ulega Niemcom 1:3
Dokończenie turnieju -- w Berlinie i w Wiedniu



HALINA KONOPACKA
 otrzymała kilka dni temu honorowy dyplom za zdobycie przechodniej nagrody P. U. W. F. za rok 1928-29.

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata, rozgrywane w Chamonix, wypadły w fatalnym okresie bezustannych zmian temperatury. Najpierw czekano z ich rozpoczęciem 5 dni, a po trzech dniach trwania turnieju — lodu znów zabrakło.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek zdecydował się resztę gier finałowych przenieść gdzieś indziej, a mianowicie: finał europejski między Niemcami i Szwajcarią, oraz rozprawę Kanady ze zwycięzcą tego meczu do Berlina, a spotkanie o trzecie miejsce między Austrią i Polską do Wiednia.

Obydwa te miasta posiadają bowiem pałace lodowe i nie już nie może stanąć na przeszkodzie do ukończenia turnieju.

Aczkolwiek ostatnia decyzja co do naszego zespołu jeszcze nie zapadła, wyeliminowanie jej z turnieju przez Niemcy odczuć będzie w kraju boleśnie. W części chociaż zrehabilitowałyby Polskę zwycięstwo nad Austrią. Niestety, nie możemy być optymistami co do tego, wobec atutów, jakie daje naszym rywalom fakt gry na własnym, doskonale znanym, sztucznym terenie lodowym.

*** Chamonix, 31.1.30.**

Trwająca dłuższy czas odwilż wprowadziła zamęt w organizacji mistrzostw hokejowych. Pięć dni przymusowego odpoczynku — to dosyć, by zniechęcić wszystkich.

Ostatecznie na zebraniu w dn. 28.1 postanowiono przenieść zawody do Davos. Jednakże wykonanie decyzji tej, na skutek

deszpery francuskiego ministra wych. fiz. p. Pathe, z wnioskiem o przeczekanie jeszcze doby, oraz stanowiska zajętego przez wiceprezesa Ligi p. dr. Polakiewicza, została odroczone jeszcze na dzień.

Mimo to zmiana pogody nie następuje i na ponownym zebraniu delegatów postanowiono wyjechać do Davos dnia następnego.

Jednakże pogoda znów zrobiła psikusa. Rano w piątek termometr pokazuje 4 st. poniżej zera. O godz. 6 rano znów narady. Powstaje rozdzielenie: Szwajcarzy, Niemcy, Czesi i Austriacy chcą grać w Davos, reszta — w Chamonix. Wreszcie stanowisko Polaków i Kanadyjczyków, pragnących iść na ręce Francuzom — przechyla szalę na korzyść Chamonix. Mimo, iż rzeczy były już spakowane i walizki wyprawione — pozostały jemy.

Ponowne losowanie. Tym razem mamy szczęście: wylosujemy Japonię. Kolejność pozostałych zaś uwidacznia tabela umieszczona na str. 2-ej.

Mimo wylewania lodu przez całą noc, nie jest on idealny — dlatego urządzone są trzy tory, na których jednocześnie odbywają się zawody.

FRANCJA — BELGJA 4:1.

Jest to mecz bezwzględnie najsłabszych zespołów turnieju. Dawne gwiazdy Ouagliów, Haslerów, Reychootów, Kreitzów — zagasył bezpowrotnie.

Pierwszą bramkę zdobywają po bezładnym waleniu kijami po lodzie Belgowie. Mimo kilku niebezpiecznych sytuacji pod

bramką Belgijczyków, Francuzi nie mogą wyrównać w pierwszym tercjale. Dopiero drugi tercjał przynosi im dwie bramki, ostatni zaś jeszcze dwie. Sędziował poprawnie Sachs (Polska).

WĘGRY — WŁOCHY 2:0.

Najbardziej emocjonujące zawody dnia i niespodziewana ogólnie przegrana Włochów. Stwierdzić jednak trzeba, że ci ostatni zawiedli pokładane w nich nadzieje. Dwa ich tanki — Trovatti i Roncarelli — nie mieli swego dnia, wobec czego reszta drużyny nie istniała na boisku. Przedewszystkiem podkreślić trzeba brak zgrania.

Zupełnie co innego Węgrzy. Bez wybitnych talentów, przedstawiali oni drużynę równą, zgraną i wzajemnie się rozumiejącą. Temu też przypisać trzeba ich zwycięstwo.

Pierwszy tercjał upływa bezbramkowo — wśród urywających się pocjagnięć (wskutek zdenerwowania) obu drużyn. Drugi okres gry — to walka coraz zaciętsza i bezwzględniejsza. Szybkie ataki Trovattiego i Roncarellego rozbijają się o mur obrony Węgrów. Rozwściekła to Roncarellego, który po odebraniu mu krawka przez Feneya, uderza tego ostatniego odrczną stroną kija w głowę, tak mocno, że Węgier pada półomdlały na lod.

Głośne okrzyki oburzenia i gwizdy ze strony publiczności. Sędzia, który nie widział momentu uderzenia, wydała Roncarellego tylko na dwie minuty.

Węgrzy starają się wykorzystać czas kary i stale atakują bramkę Italijczyków. W chwili takiego ataku Węgrów Roncarelli wraca na lod, spieszy na pomoc swoim, z rozpedu wpada na bandę, rozbijając dotkliwie kolano. Ofiarności jego nie przy nosi jednak korzyści drużynie,

bowiem w tym samym momencie Węgrzy uzyskują ze strzału Mindera (ze skrzydła) bramkę. Roncarelli, ofiara własnej brutalności, schodzi z lodu, a Włosi tracą zapaf i wiarę w siebie.

Wkrótce potem w kombinacji Minder — Jeney, ten ostatni strzela drugiego gola, przypięcztowując tamsamem zwycięstwo. Bramka ta wwołała żywy entuzjazm u licznie zgromadzonej publiczności, darzącej wyrażną sympatią Węgrów.

Trzeci tercjał upływa przy przewadze Węgrów. Nawet powrót Roncarellego nie wpływa na zmianę wyniku. Italia wyeliminowana z turnieju. Sędziował dobrze Loica.

NIEMCY — ANGLIA 4:2.

Inicjatywę z początku ujmują w swoje ręce Niemcy. Anglikom nic się nie udaje — i nie widać u nich zgrania. Mimo to, dzięki błędowi bramkarza i obrońcy, Niemcy tracą punkt.

W drugim tercjale Anglicy powoli się zgrywają i coraz bardziej dochodzą do głosu. Piękne solowe zagrania Sextona wskazują, jaką klasą był on kiedyś. Niestety brak szybkości, jaka go dawniej cechowała — nie pozwala uwidocznic cyfrowo jego technicznej przewagi.

Zdecydowana przewaga Anglii w tym okresie gry wyraża się bramką, strzeloną przez Magwooda po kombinacji z Dunne.

Na tem jednak kończy się przewaga Anglików — zaczynają oni... puchnąć, a szybcy Ball i Jaenecke, stwarzają raz po raz krytyczne sytuacje pod bramką przeciwników.

W końcu drugiego tercjału udaje się Schrottlemu wsadzić bramkę z dalekiego strzału. Dodaje to otuchy Niemcom. W trzecim tercjale Jaenecke strzela kolejno 2 bramki. Anglicy, speszzeni przegrana, że się ustawiają wskutek czego pada dla



HENRYK MACKENBRUNN
 przebywa stale w Chamonix, gdzie potrafił na zawodach narciarskich zdobyć okazałą paczkę nagród.

Niemców czwarta bramka ze strzału Raenera. Anglia wyeliminowana z turnieju. Sędziował Clayton (Kanada).

Niemcy przedstawiają zespół groźny przez szybkość Balla i Jaeneckiego, oraz przez ambitną grę całej drużyny.

Włodzimierz Krygier.

CHAMONIX, 1 lutego. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego”. — Dzisiejsze cztery mecze drugiej rundy przyniosły trzy wyniki, oczekiwane i małą sensację w postaci kleski wielokrotnych mistrzów Europy — Czechosłowaków.

Niemcy — Węgry 4:1 (1:0, 0:0, 3:1). Jeżeli wynik brzmiał tak nisko dla zwycięzców, zastęga to niesłychanej ambicji Węgrów, oraz doskonałej gry ich bramkarza Heinricha. Zatrzymał on około 20 strzałów, oddanych głównie przez Jaeneckiego. Ten ostatni i Schrottle podzielił się bramkami. Dla Węgrów strzelcem był Minder.

Szwajcaria — Czechosłowacja 3:1 (2:1, 1:0, 0:0). Mistrzowie Europy wystąpili bez swego najlepszego gracza — bramkarza Peky, a Malecek był wyraźnie niedysponowany. Wszystko to ułatwiło zwycięstwo Szwajcarom, którzy w Torianim mieli niezawodnego strzelca. Gra prowadzona była fair, a przebieg jej oklaskiwali liczni widzowie.

Austria — Francja 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Wynik ten był niespodzianką niemniejszą od poprzedniego. Austriacy z trudem pokonali Francuzów, grających o klasę lepiej, niż poprzedniego dnia przeciwko Belgii. Zwłaszcza dopomagała im w obronie duża waga, wobec lekkiej na-

pastników strony przeciwnej. Bramki zdobyli: Hasler (2) i Sell.

Polska — Japonia 5:0 (2:0, 2:0, 1:0). Zwycęstwo nasze nie mogło ulegać dla nikogo wątpliwości. Raczej zdziwić mógł niski wynik. Wszak Japończycy przegrywali uprzednio, tracąc znacznie więcej bramek. Zdobyca punktową podzielił się: Adamowski, Tupalski, Kowalski, Kulej i Krygier. Najlepszym graczem naszym był Adamowski.

CHAMONIX, 2 lutego. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego”. — Niemcy Polska 3:1, (1:1, 1:0, 1:0). Dzienniki berlińskie w sprawozdaniach z Chamonix, omawiają przebieg wczorajszego spotkania Polska — Niemcy, w hokeju na lodzie. Sprawodawcy niemieccy podkreślają doskonałą grę Adamowskiego. Prowadzenie uzyskuje Tupalski, zmylwszy przeciwnika i strzelając pod ostrym kątem. Wyrównanie ze strony niemieckiej nastąpiło jeszcze w pierwszej tercji przez Jaeneckiego.

W drugiej tercji Jaenecke z podania Balla strzela drugą bramkę ponad rzucającymi się Stogowskim, który wkrótce zraniony uderzeniem kija w twarz przez Schrottlego musi ustąpić z boiska. Rezerwowi bramkarz Sachs puszcza trzeci daleki strzał Jaeneckiego. Ostatnie 15 minut gry przynoszą przewagę Polski.

Szwajcaria — Austria 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

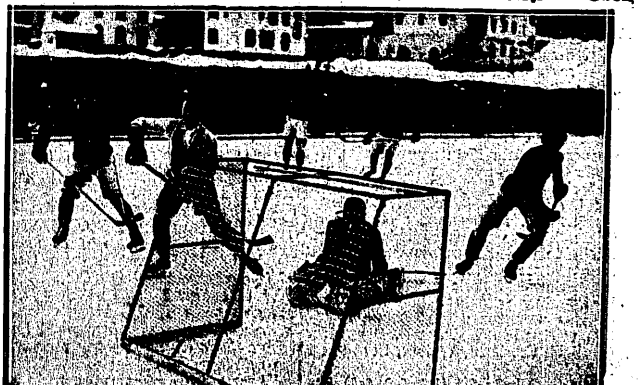
Austriacy trzymali się bardzo twardo i do ostatniej minuty wynik nie był przesadzony. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Toriani, a dla Austrii — Seel.



CHLUBY NARCIARSTWA POLSKIEGO
 W osobach Br. Staszek-Polankowej i Br. Czeka narciarstwo i cały sport Polski posiada zawodników o klasie międzynarodowej. Oto dwójka tych mistrzów Fodhala pozule fotografowi po ostatnich zawodach w Zakopanem, za koczonych ich pełnym triumfem.



ANGLIA — WŁOCHY 8:1
 Ten wynik brzmi dzisiaj nieprawdopodobnie, a jednak uzyskany został przez Anglików w okresie, gdy słynny Sexton był prawdziwym postrachem dla całej drużyny, a w strzelaniu bramek żaden inny hokeista nie mógł mu dorównać.



CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARIA 1:0
 Tak brzmiał parę lat temu wynik meczu hokejowego w Davos. Obecnie, jak wiadomo Szwajcaria wzięła zań rewanż w Chamonix bijąc Czechosłowację 3:1. Na zdjęciu widzimy wśrodkowym Malecka atakującego bramkę przeciwnika.

Bolączki sportu narciarskiego w Polsce

Rozmowa z prezesem okręgu podhalańskiego, pułk. Wagnerem

P. Z. N. przebudowany — od jesieni pracują autonomicznie okręgi, które obejmują całą „narciańską” Polskę. Najważniejszy okręg podhalański, obejmujący ośrodki z wysoko postawionym sportem, funkcjonuje sprężysto pod prezesurą pułk. Wagnera. Był znanymi czytelnikami „Przełęcz” z dotychczasową działalnością okręgu, zwrócić się do pułk. Wagnera z uprzejmą prośbą by zechciał poświęcić mi godzinę czasu na rozmowę. Oto wynik wywiadu.

— Jeżeli przeprowadzić porównanie formy zawodników w tym sezonie z przeszłorocznym, stwierdziliśmy, iż nie osiągnęli oni jeszcze poziomu z roku ubiegłego. Przyczyny: śnieg późno i w niewielkiej ilości, brak trenera i ośrodka.

— Obecnie posiadamy czterech długodystansowców, którzy mogli startować w konkurencji międzynarodowej; wyniki jednak zależne są od dalszej usilnej pracy.

— Do biegu na osiemnaście kilometrów rozporządzamy sporą liczbą biegaczy, którzy śmiało mogą mierzyć swoje siły z czołowymi zawodnikami środkowej Europy, a może także i ze Skandynawami. Co do skoczków jesteśmy słabsi. Przyczyny: brak śniegu i plynące stąd liczne kontuzje zawodników, którzy skaczą ze zrozumią ostrożnością (Rozmus, Mieliecki, Chwiłowo Czech, ostatnio Rayski).

— Do biegu złożonego posiadamy znaną liczbę zawodników, mogących reprezentować barwy Polski na arenie międzynarodowej. Właściwie jest ich trzech: Bronisław Czech i dwaj Szostacy. W tej dziedzinie poprawa nie może nastąpić szybko i wskazany jest jaknajwiększy wysiłek, by zwiększyć ilość i polepszyć jakość.

— Po pierwsze organizować jaknajwięcej biegów długodystansowych, którym na przeszkodzie stoja wysokie koszty, a niski dochód z tych imprez. Zarządzać można, udzielając zasiłków klubom, albo wydając przyznanie, by towarzysza, urządzając skoki, obowiązuje być zorganizować bieg długodystansowy na 30 czy 40 km.

— Co do osiemnastki, to zerwać należy z tradycją „tatarskiego szlaku”, popod Regle do Kościeliskiej i dołem Gubalówki z powrotem — drogi od lat znanej zawodnikom, a puszczanie biegu na Cyrlic, Bukowinę, pozatem drogą nad i pod Reglami. Cóż, kiedy tego roku, jak na złość śnieg trzyma się tylko w kierunku doliny Kościeliskiej.

Bieg pań należy urządzić w ramach każdej imprezy narciarskiej i to nie tylko zjazdowy, ale terenowy płaski.

— Co do skoków, należy wybudować metę i średnią skoczninę. Jest to postulat konieczny, bez którego spełnienia nie osiągniemy poprawy. Dziś skaczą wszyscy na Krokwi — zawodnicy pierwszej klasy, juniorzy i początkujący. Zapewne, iż ten system ma swoje dobre strony:

przywycząją do długich skoków i wyrabia śmiałość i odwagę u skoczków. Jednak pod względem stylu nierzadko marnuje młode siły. Należałoby wziąć pod uwagę projekt p. Stryńskiego, zbudowania małej, przenośnej skocznicy, którą można by ustawiać zależnie od warunków. Zrobić ją silnie ląd-

pingową by wyrzucała odpowiednio skoczków. Następnie w pobliżu Krokwi wybudować średnią skoczninę, dającą długość skoku do 30 mtr.

— Tymczasem powinno się wyznaczyć dużo treningów, odbywających się pod okiem trenera lub najlepszego skoczka, któryby obserwował styl każdego uczestnika i poprawiał błędy. To samo można przeprowadzić w czasie konkursu.

— Czy zawodnicy przyzwyczajeni są odpowiednio do sezonu? — Przy przeprowadzaniu z suchego treningu od 1 września, aż do pierwszego opadu śnieżnego, stał na przeszkodzie brak czasu u zawodników i brak butów turystycznych.

— Wada obecnego systemu jest zasada: pierwszy śnieg — pierwsze zawody. Ponieważ u nas w Zakopanem śnieg pojawia się zwykle w połowie, a nawet z końcem grudnia, należałoby przesunąć termin pierwszych zawodów na koniec stycznia, a okres ten wykorzystać na trening na nartach. To samo tyczy się skoków.

Zmniejszyć ilość zawodów, oprócz tego nie urządzić bie-

gów w soboty, a skoków w niedzielę, tylko w jedną niedzielę biegi i z następną skoki.

— Kwestionem jest urządzenie terenowych pogawędzek dla zawodników. Ponieważ — o życiu sportowcem i higienicznym, podług — o sztuce smarowania nart, potrzeba — o szlachetnym i szlachetnym.

— Należy jest też trener okręgowy. W jednym roku biegacz, nadejść Finlandczyk, w drugim skoczek — Norweg.

Oczywiście musi zacząć pracę od pierwszego października, a nie około Bożego Narodzenia, by także teoretycznie przygotować, a co najważniejsze, nauczyć dobrze smarować. Tei sztuki, tak nieraz decydującej o wyniku, nie znała prawie wszyscy nasi narciarze.

— Ważną jest również sprawa sędziów. Ukazała się wreszcie ich lista. Duża jednak część arbitrowi niema wprawy z powodu niefunkcjonowania w praktyce. Jeżeli zaś chodzi o wyjazd na prowincję (Nowy Targ — Jordanów i t. d.), trudno jest znaleźć chętnego, a przymusić nie można. Należy stworzyć kolegium sędziów, a kierownik lub przewodniczący wyznaczący i przydzielał odpowiedzialnie na każde zawody, z tem by poruczać te funkcje równocześnie do brym i początkującym w celu nabrania wprawy.

Podczas konkursów skoków, ważną jest obsada odpowiednich sędziów długościowych.

— Reprezentacja okręgu, a co za tem i Polski, powinna składać się z 10-15 mniej więcej zawodników. Trzech do biegu złożonego, dwu długodystansowców, dwu do „osiemnastki” i trzech do skoku. Takimi siłami rozporządzamy. Powinno się także wysłać i młodszych, jako rezerwy.

Pozatem należy stworzyć bibliotekę, złożoną z dzieł poświęconych przedwzrostkiem sztuce smarowania i technice poszczególnych konkurencji narciarskich.

Zegnam się i dziękuję serdecznie za udzielenie mi tak cennych informacji.

Rafał Malczewski.

Teraz — zwyciężyć wartę...

Pięściarze B.K.S. (Katowice) biją Sokół, (Łódź) w drużynowym mistrzostwie Polski 10:6

Półfinał zawodów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany w niedzielę w Łodzi, pomiędzy drużynami B.K.S. — Katowice a Sokółem Łódź, nie wzbudził spodziewanego zainteresowania publiczności. Przyczyną należy doszukiwać się w tem, że w ciągu bardzo krótkiego czasu gościmy już poraz czwarty czołową klasę pięściarzy śląskich.

Sokół dał przeciwnikowi handicap, wystawiając zespół niekompletny, bez przedstawiociela wagi ciężkiej. Przed meczem jeszcze B.K.S. prowadził zatem 2:0. Pozatem skład drużyny Łódzkiej został osłabiony brakiem doskonałego Kopy, który odbywa powinną wojskową w Zegrzu.

Warto zaznaczyć, że w wadze półśredniej Sokół wystawił zawodnika, który niedawno walczył w w. piórkowej, t. j. drużyny Łódzkiej w pierwszym rzędzie należy wymienić walczącego poza konkursem Słoboda, który przez trzej starty walczył jak w worek treningowy. Wystracha. Z drużyny Sokola, najlepszym zawodnikiem był Seweryniak, Miła niespodzianką sprawił Klimczak, który miał cięższego o przeszło 4 kilo przeciwnika i zwyciężył go zasłużenie. Niezwykłą zaciętość i żelazną szczękę wykazał Trzonek. Również bardzo dobrze spisał się Maloszczyk, który zastąpił zremisował z Pyką. Rydyński — zawodnik wielkimi nieporozumieniem.

Mecze rozgrywano w czterech starciach trymitynowych, według nowego regulaminu. W wypadku, gdyby wynik ogólny meczu był remisowy, nastąpiłoby decydujące spotkanie pomiędzy wylosowaną parą.

Waga musasz: Moczko — Śl. (50,800 kg.) — Rydyński — Ł. (50 kg.). Moczko górnie znacznie nad swoim przeciwnikiem, który niema pojęcia o zasadach iPerwsze dwa starty przecho- dza pod znakiem wybitnej przewagi mistrza Polski, który goni swego przeciwnika po ringu. W początkach trzeciego starta Moczko paknie Rydyńskiego bolesne uderzenie żółdkowe, które powoduje podanie się Sokola. B. K. S. prowadzi 4:0.

Waga piórkowa: Radwański — Śl. (55,400 kg.) — Gryc — Ł. (57,250 kg.). Łódzianin wyższy, jest stale otwarty i jak na pięściarza, mało przebiegły. Jedno co ma on do zanotowania na swe dobro, to, że wraca szybko do pozycji. Radwański, który wprawdzie nie jest żadną znakomitością, okazał się lepszy. Pierwsze dwie rundy — mało ciekawe. W trzecim starciu, w drugiej minucie, Gryc potyka się, i pada tak nieszczęśliwie na twarz, że w stanie półprzytomnym znoszą go z ringu. B. K. S. prowadzi 7:1.

Waga lekka: Wochnik — Śl. (60,250 kg.) — Seweryniak — Ł. (61,500 kg.). Było to najsłabsze spotkanie zawodów. Pierwsze dwa uderzenia Wochnika, to faule, to też otrzymano na jedno ostrzeżenie, a w kilka chwil później drugie. Walka ta była przez wszystkie cztery starty żarliwa. Przez cały czas meczu zaznaczała się przewaga Łódzianina, który częściej był w ofensywie. Jed-

noślone też zapada decyzja jury o zwycięstwie Seweryniaka, który do swego pięknego dorobku obecnie dorzuca zwycięstwo nad mistrzem Polski. Seweryniak reprezentuje dziś najlepszą w Polsce wagę lekką. B. K. S. prowadzi 7:3.

Waga półśrednia: Kowolik — Śl. (65 kg.) — Klimczak — Ł. (60,750 kg.). Siły przeciwników były mniej więcej równe. Lepszy Klimczak jest obrotliwy. Pierwsze starty zupełnie wyrównane, w następnych uwidacznia się lekka przewaga Klimczaka, który miał bardzo dobry dzień. Zastąpione zwycięstwo zostało przyznane Klimczakowi, wobec czego stan meczu brzmiał 7:5 dla B. K. S.

Waga średnia: Seidel — Śl. (71,100 kg.) — Trzonek — Ł. (59,500 kg.). Pierwsze starty dało przewagę Seidlowi, który znacznie gorzej. Dwa na stopie starty są chaotyczne. Trzonek coraz częściej dochodzi do głosu, rozporządza przytem silnym uderzeniem w żółdek. Seidel, który musiał strzelić do wagi średniej, jest nieco osłabiony. Ostatnie starty wyrównane, przy większej agresywności Trzonka. Wynik nierozstrzygnięty — zasłużony. Stan meczu 8:6.

Waga ciężka: Wiczorek — Śl. (70,500 kg.) — Zatorski — Ł. (72,500 kg.). Wiczorek raz dwa załatwił się z Zatorskim. Nim się kto obraził, Łódzianin był dwa razy knockdown, a za trzecim razem wypadł poza sznurki i tam został wylęczony. B. K. S. wygrywa 10:6.

Gry sportowe

ŁÓDŹ

W sobotę i w niedzielę gościła w Łodzi mistrzowska drużyna ping-pongowa stowicy YMCA, która w dwóch spotkaniach z słabszymi zespołami Łodzi wyszła łatwo zwycięsko, przegrywając natomiast z Hasmonia. Dość powiedzieć, że na meczach dwóch mistrzów wstrzymano sprzedaż biletów wolności. O ile dwa zwycięstwa gości stolecznych nad Kadimahem i YMCA — Łódź, nie wywołały większego napięcia na widowni, o tyle mecz z Hasmonia odbywał się w atmosferze niebywałego entuzjazmu. Turniej odbył się według warszawskiego systemu obliczenia punktów.

YMCA (Warszawa) — Kadimah 4:1, Gałkowski (W) — Widawski 13:21, 21:14, 21:11, Grinstein (L) — Turczyński 26:24, 21:15, Mieczkowski (W) — Lewkowski 8:21, 21:16, 21:18, Obarski (W) — Widawski 19:21, 21:10, 21:16, Lewandowski (W) — Lanenburg 21:18, 21:15.

YMCA (Warszawa) — YMCA (Łódź) 4:1, Gałkowski (W) — Keiner H. 21:12, 21:17, Keiner A. (L) — Obarski 21:19, 15:21, 21:14, Mieczkowski (W) — Sejpt 21:17, 21:10, Trytek (W) — Zwierzynski 21:17, 24:22, Szewiel (W) — Gruszczkowski 21:15, 21:19.

Hasmonia — YMCA (Warszawa) 3:2, Mieczkowski (W) — Librach 21:19, 21:19, Gałkowski (W) — Gutman 21:19, 21:17, Inzelsztajn (L) — Lewandowski 21:18, 21:11, Edelbaum (L) — Obarski 14:21, 21:18, 22:20, Hendeles (L) — Turczyński 24:22, 21:17.

Początkowo YMCA prowadziła 2:0. W trzeciej partii nastąpiła sensacja dnia. Inzelsztajn bije mistrza Warszawy Lewandowskiego. Mistrz Łódzi Edelbaum po trzech walkach zwycięża Obarskiego, a szale zwycięstwa przechyla przy niebywałym entuzjazmie widowni Hendeles.

Polonia Makabi 1:15

Pierwszy występ pięściarzy Polonii (dawniejsi bokserzy Varsovi) na ringu przyniósł im wielki sukces w postaci zwycięstwa nad zwycięsą nad bokserami Makabi 11:5 pkt. Spotkanie rozegrano w sobotę wieczorem w wielkiej sali Osrodek W. F., przyciemnioną wadze walczyli się poza konkursem. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco: w wadze musasz silniejszy fizycznie i wadze technicznie Kazimierski (P) wygrał wysoko na punkty z Teitelbaumem, w wadze koguciej Goss (P) po ciekawej walce wyszedł na remis z mistrzem Warszawy wagi musasz Urkiewiczem.

W następnej walce Wrzosek (P) mistrz Polski Zw. Strzeleckiego pokonał lekko przewagi w dwu rundach nie rozstrzygnięty walki z niedysponowanym Andrusiem (M). W wadze lekkiej Wołki (P) wygrał wadze walki z powodu nadwagi Rauchmana (M), a w meczu towarzyskim walka została

KRAKÓW

Koszykówka mekska: Sokół — RKS Legia 25:9. Sokół grał stosunkowo słabo. YMCA — Sokół 30:28. Ostro walka dwu równorzędnych drużyn. Na 30 sekund przed końcem walki brzmiał 28:28, piękny daleki strzał Gromady za decydujący o wyniku. Przed pauzą opuścił boisko Musyl, co osłabiło drużynę Sokola. Parę minut przed końcem walki zniszono Maszewskiego, który upadając skrzył nogę w kolanie. Z YMCA najlie psi Jaroszewski i Gromada, z Sokola Lesiak i Król. Sędzia p. Fabry.

Cracovia — RKS Legia 37:23. Legia trzymała się dobrze do pauzy (18:14), potem spuściła. Cracovia w rezerwowym składzie. Sędzia p. kpt. Fraczkiewicz.

Wawel — Jutrzenka 21:3 (9:3). Chaotyczna gra dwu zespołów technicznie nisko stojących. Wawel górował siłą fizyczną i strzałami. Sędzia p. Piotrowski.

Siatkówka mekska: YMCA — Sokół 30:20. Najlepszy na boisku Wątocki z YMCA. YMCA bez Brzeźka i Paszuchy, gorsza niż zwykle.

Cracovia — RKS Legia 30:9 (15:7). W Cracovii grało dwu graczy z i drużyny. Legia jeszcze b. słaba. Sokół — Legia 30:7 (15:1).

Sokół — Wawel 30:24. Powtórzenie unieważnionego meczu.

Koszykówka kobieca: Cracovia — Sokół 40:8 (32:4). U balcerzowych występowały coraz silniej wada, zaobserwowana już w mistrzostwach Polski, mianowicie lekceważenie gry. Sokół bez Musyłowny b. słaby, pod koniec wskutek utracenia Maczkówniej grał we czwórke. Najlepsze z Cracovii Granowska i Romanowska. Sędzia p. Sikorski.

Ping-pong: Mistrzostwo Krakowa zdobył Herbst, zwyciężając w finale Stefanika 6:4, 4:6, 6:3.

Wyniki drużynowe: Cracovia — Ha koi 4:3, Cracovia — Legia 7:0.

Piłka nożna w kraju

Słaby start mistrza Ligi. Warta — Legia (Poznań) 4:3. Trzeci w tym roku start mistrza Ligi omal nie przyniósł niespodzianki w spotkaniu z mistrzem okręgu poznańskiego — Legią. Zawodów tych oczekiwano w Poznaniu z wielką niecierpliwością, nie przypuszczano jednakże, że zwycięstwo będzie przysługiwać do ostatnich sekund gry — bieżnie wiałoby w powietrzu. Obawy, że Legia nie wytrzyma tempa i „spuchnie” po przerwie okazały się najzupełnie płonne. Niezwykle ambitna ta drużyna dopiero przy stanie 4:0 na swoją niekorzystną w 23 minucie drugiej połowy „Japie oddech” i nie tylko strzela w przeciągu 10 minut 3 bramki, lecz do końca gry ma wyraźną przewagę nad Wartą. Zdobyty tytuł mistrza Polski nakłada pewne obowiązki, a więc przedwzrostkiem gry fair.

Tymczasem Warta zbyt nadużywała swej siły fizycznej i nawet tak przykłądny zwycięski gracz, jak Staliński, pozwolił sobie na brutalne faulowanie.

W Warszawie zawiódł atak, przedwzrostkiem trójka środkowa. Przybył nie brał, sam stojąc przed bramką z odległości kilku kroków. Najlepszą pomoc, głównie Wojciechowski. Fontowicz żądnie z trzech strzelonych bramek obronił nie mógł.

Sila Legii, to doskonała, ofiarą pomocy i obrona, atak dobry w polu, pod bramką niema strażu.

Warta grała w pełnym składzie ligowym, jedynie bez Radojewskiego (Sabbikiewicz). Legia zaś w składzie: Rydlewski, Kwiatkiewicz I. Wojtanowski, Kwiatkiewicz II, Głowacz, Jeziński, Wiese, Chmielewski, Soczyński, Nowicki, Sadalski. Nie wszystkie rozstrzygnięcia sędziego p. Perzaka mogły zadowolić.

Bramki dla Warty strzelił Scherffe II, Przybysz — dwie, w tem jedna z karnego, oraz Knioła; dla Legii Chmielewski i Sadalski — dwie.

Piłka nożna na Śląsku. W niedzielę ubiegłą przy nader sprzyjającej słonecznej pogodzie kluby śląskie rozegrały szereg meczów towarzyskich, w czem trzy z drużynami Śląska niemieckiego.

Naprzód (Lipiny) — Spilvernalung (Bytom) 4:3 (4:0). Mecz odbył się w Lipinach na boisku gospodarzy, przy wielkim zainteresowaniu publiczności. W pierwszej połowie znaczną przewagę gospodarzy, w drugiej połowie goście biorą górę, nadrabiając stracone bramki. Bramki strzelił dla Naprzodu Nastula 2, Cug i Stefan po ledno.

Chorzów — Welschel (Zabrze) 2:6. Spotkanie to odbyło się w Chorzowie na boisku gospodarzy, i przyniosło niespodziewanie wysokie zwycięstwo gości. W drużynie chorzowskiej szwankował napad.

Odra (Szaniel) — B. B. S. (Bytom)

5:3. Mecz odbył się w Szarleju. Przez cały czas gry gospodarze mieli nieznacznie przewagę nad drużyną B. B. C., zwyciężając zasłużenie.

Amatorski K. S. — 06 Katowice 6:5 (2:3). Gra przez cały czas zupełnie wyrównana. Zwycięstwo przypadło w udziale gospodarzom, którym wyjątkowo dopisywało szczęście.

Wyniki innych meczów brzmią: Śląsk (Świętochłowice) — I. F. C. 5:6, K. S. Różdziej — K. S. Słowian 5:2, K. S. Brzeziny Śląskie — K. S. Śląsk (Komb. Siem.) 3:3, Ligocianka (Ligota) — K. S. Śląsk (Siemianowice) 1:3 (1:3), Orzeł (Wielonice) — Diana (Katowice) 7:6 (4:0), K. S. 20 Rybnik — K. S. Silesia (Paruszewice) 2:0 (1:0).

PIŁKA NOŻNA W ŁODZI

Turyści — Zjednoczone 9:1. Fioletowi wystąpili w następującym składzie: Michalski, Kowalski, Niewiadomski, Hinc, Szuk, Trajdos, Świętosławska, Michalski II, Frankus, Stolarski, Królasia. Po przerwie, zamiast Królasia grał Chojnacki. Turyści zdobyli przez Stolarskiego (3), Chojnackiego (2), Michalskiego (2), Frankusa i Hincza — dziewięć bramek. Boisko w stanie względnie dobrym.

Hakoah — WKS 4:3. Bardzo interesujące spotkanie powyższych drużyn odbyło się na boisku DOK pokrytym śniegiem. Wolskiemu wystąpił do gry wzmocnieni Grosses z Hakoahu i Klimczakiem, który pod koniec ub. sezonu występował w barwach Geyera. Zwycięscy prowadzili trzykrotnie, lecz w skłóci za każdym razem wyrównali, przyczem trzecia bramkę zdobył on z rzutu karnego.

Bracla Gumowscy, czołowi gracze Toruńskiego Kl. Sport., mają się przenieść do Łodzi, gdzie zasila zespół ETSG. Jeden z bracl gra na pozycji obrońcy, a drugi na lewym łączniku.

„Sport”, nowe pismo sportowe ukazało się poraz pierwszy dn. 3 b. m. w Katowicach. Trykownik ten, poświęcony wyłącznie sprawom sportu śląskiego, przyniesie będzie również najbardziej aktualne wydarzenia sportowe z całej Polski. Redaktorem naczelnym tygodnika jest dr. K. Załuski, zastępcą — działacz w dziedzinie narciarstwa na Śląsku, redaktorem odpowiedzialnym dyr. Koźlik.

Drugi zimowy raid motorzystów łódzkich był wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym Uniom. Raid ten, na przestrzeni przeszło 150 km. w dwóch etapach: Łódź — Babianice — Łask — Wadlew — Piotrków — Wolszów — Tomaszów i Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Kurów — Rzgów — Ruda Pabjanicka — Łódź, obścisła to trzydziestu zawodników. Warningski (terreowiec) niejadł, lecz zasnął. Wszyscy raid ten ukończyli.

Na boiskach stolicy

W ubiegłą sobotę odbyła się w Warszawie inauguracyjna sesja piłkarskiego. Rozegrano dwa spotkania. Pierwsze pomiędzy Marymontem a Gwiazdą odbyło się na boisku Skry, przyciemnionym i siki teron uniemożliwiał prowadzenie normalnej gry. Zawody stały też na bardzo niskim poziomie i zakończyły się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem Marymontu 6:1 (2:1), dla którego bramki zdobyli: Napiórkowski, Chudziński (po jednym), a Uglianica i Przerowski (po dwie). Honorowa bramka dla Gwiazdy padła do surza Milera. Zawody prowadził p. Raczkowski. Przedmecz przyniósł zwycięstwo Maratonu nad Gwiazdą 11:1 (0:0).

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i terenowych odbyły się w Warszawie dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Zawody stały na niskim poziomie, przyciemnionym i uniemożliwiał drużynom wykazanie swych walorów. Wyniki były następujące: Marymont odniósł niespodziewanie zwycięstwo nad występującą w piątce Skry 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). Jak wskazywa wynik, przewaga Marymontu zaznaczyła się tylko w pierwszym fazie gry, natomiast w drugiej i trzeciej teroii górowali ozerwni. Nie udało się im jednak wyrównać. Sędziował p. Semadeni.

Legia II w spotkaniu z Nadwiślanką wykazała swą wyższość nad słabym przeciwnikiem, ale ciężki teren nie pozwolił jej wykorzystać wszystkich dogodnych momentów podbrankowych.

Bydgoszcz. W rozgrywkach o mistrzostwo miasta w piłce nożnej Sokół i zwyciężył Astorę 3:1 (2:0). Polonia rozgromiła swoją rezerwę w stosunku 12:0, a w półfinale II-iej grupy Sparta pokonała Brdę 3:2.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo szkół średnich w Bydgoszczy, odbył się przy udziale 17-18 zawodników. W finale po ciekawej walce, pokonał Matecki — Hanusiaka 23:21, 21:16, 21:14, Mielnik — Malchrowicz 21:15, 21:13, 21:15. Mistrzem został Matecki (gimn. klasyczny) przed Hanusiakiem, Mielnikiem i Malchrowiczem z gimn. Humanistycznego.

Pięściarze Sokola I wyleżdżają z Bydgoszczy w dniu 5 b. m. do Grudziądza na mecz z tamtejszym Sokółem w składzie Walkowski, Borowicz, Góralski, Ciesiński, Walent, Serówka i Zolkiewicz.

Zawody towarzyskie, ponieważ stan lodu nie pozwalał na rozegranie zawodów o mistrzostwo okręgu. AZS bez Karłowicza z Krzyżogórkami w ataku. Warta bez Bielajewa, pozatem skład w jak ubiegłej niedzieli.

Rozmowa dwu mistrzów

Wizyta Petkewicza u Ritoli w Nowym Jorku



SKIKJERING W ZAKOPANEM



NA STARCIE BIEGU PAŃ

Wchodzę do małego, i schludnego domku na Browx (część Nowego Jorku) — tu mieszka niezwykły nigdy, z jednym wyjątkiem oczywiście Nurmiego — Ritola.

Willie Ritola, znakomity Fin, mimo 35-ciu lat wygląda niesłychanie młodo; jest żonaty i ma 6-letniego syna. Z zawodu jest cieślą, pozatem jest właścicielem domku w którym mieszka.

Ritola nie brał udziału w zawodach od czasu zwycięstwa swego na Olimpiadzie w Amsterdamie. Dziś wraca na bieżnię, by na zawodach Pastime Athletic Club pokazać, że właściciel fenomenalnego rekordu na 3 mile ang. 13 m. 56 s., nie tylko nie zrezygnował z dalszej kariery, lecz że nadal nie ma sobie równych. Forma jego wykazana na ostatnich treningach zdaje się świadczyć, że na dystansie od 2 do 6 mil nikt rów-

nać się z nim nie może.

Ritola wita mnie uprzejmie przedstawia swą żonę i wyraża w języku angielskim, którym włada biegle radość z odwiedzin jak mówi „kolegi po fachu”. Z Ritolą bowiem trenujemy w tej samej „armory”, to też zaprzyjaźniłem się z najsympatyczniejszym z fińskich biegaczy, bardzo. Ritola nie jest jak wszyscy prawie Finowie mrukiem, a co najważniejsze, włada obcymi językami.

Prosty, bez krzty zarozumiałości opowiada Ritola o swej nie zwykłej doprawdy i jedynej chyba w swoim rodzaju karierze sportowej:

— Przed dziesięciu laty, wskutek upadku pękła mi żyła w nodze i musiałem poddać się operacji. Specjalnie się tym nie przejmowałem gdyż laury biega cza nie marzyły mi się zupełnie. Zresztą byłem człowiekiem, który wolał potać się, niż iść na zawody sportowe, a wiek mój zdawał się również nieodpowiadać rozpoczęciu kariery sportowca.

— Jednakże wypadek chciał, że w roku 1922-ym, siedząc w restauracji z kolegami Finlandczykami w wigilię biegu „Evening Mail” przez Broadway na dystansie 12 mil, jeden z nich zwrócił się do mnie drwiąco z szyderczą propozycją pobicia go w jutrzejszym biegu.

— Nie wahając się ani chwili, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego co mówię — wyzwanie przyjąłem. Chwila ta zdecydowała o mojej przyszłej karierze sportowej. W biegu tym wygraną przez Hannesa Kolehmainena zająłem finiszem w pośród 1500 biegaczy 46 miejsce, co zwróciło uwagę jednego z trenerów i masażystów mieszkających w Stanach, na mój dotychczasowy talent mimo mych 26 lat.

— Rok 1922 i 1923-ci to lata intensywnej pracy, tem trudniej szło, że wskutek zajęcia zawodowego byłem zmuszony chodzić na treningi o godz. 5 nad ranem, zaś efekt był stosunkowo słaby, gdyż jakkolwiek zacząłem wygrywać zawody na bieżni, to

jednakże czasy uzyskiwane, oraz wiek mój nie pozwalały mieć nadziei na pierwszorzędne wyniki.

— Trener mój jednak, a jedno cześnie towarzyszył treningów i masażysta wierzył święcie w mój talent. I nie omylił się.

— Jesienią roku 1923-go wygrywałem bieg 3000 mtr. w Bostonie, bijąc elite amerykańskich biegaczy w doskonałym na ową epokę czasie 8 m. 51 sek. Zwycięstwo to zwróciło na moją osobę natychmiast uwagę Związku fińskiego, który wczesną wiosną 1924 r. sprowadził mnie na trening przedolimpijski do Finlandji.

— Zwycięstwo w Paryżu na 10 klm., oraz drugie miejsce za Nurmim na 5 klm. były pierwszymi widocznymi rezultatami usilnej pracy. Największym moim brakiem był i jest, dziś jeszcze w stopniu wyższym — mały zasób szybkości, który po mimo mojej większej siły fizycznej od Nurmiego, nie pozwala mi osiągać lepszych od niego rezultatów. Zimą r. 1925-go w sezonie hal zamkniętych (indoor), kiedy Nurmim przyjechał tutaj będąc w najwyższej formie swego życia i ja znalazłem się w szczytu moich możliwości, osiągając na 2 mile czas 9 minut, zaś na 3 mile i 5 klm. najlepsze wyniki mego życia 13 m. 56 i 14 m. 23 (o 5 sek. lepiej od rekordu Nurmiego outdoor).

— Jednakże wskutek przeż-

lenia nie zdołałem formy mej utrzymać i w następstwie zmuszony byłem stale ustępować pierwszeństwa Nurmimu, mimo iż czasów mych, za wyjątkiem 2 mil, gdzie Nurmim ustanowił fenomenalny rekord światowy — indoor 8 m. 58 sek. nikt mi nie mógł dorównać.

— W międzyczasie wygrywałem rokrocznie mistrzostwa Ameryki w biegu naprzelaj na dystansie 10 mil, zaś klub mój Finish-American Club, trzy lata z rzędu zdobywał drużynowe mistrzostwa U. S. A.

Dalszy ciąg mej kariery jest wszystkim znany. Dziś czuję się mimo 1 i półrocznej przerwy

doskonale i sądzę, że na dystansie 3 i 4 mil jestem zdolny osiągnąć wyniki dobre.

— Na Olimpiadzie w Los Angeles mając już lat 37 prawdopodobnie wraz z Nurmim, weźmiemy udział w biegu maratońskim i mam nadzieję, że obaj zajedziemy poniżej 2 godz. 20 minut.

Tyle Ritola. Od siebie dodam, że uważam, że Ritola jest za skromny, i na dystansach dłuższych prawdopodobnie zagroziłby niejednemu jeszcze rekordowi słynnego swego rodaka Paavo Nurmiego.

Nadmienić winienem jeszcze, że Ritola wybiera się w roku bieżącym do Finlandji i gotów jest, o ile czas mu tylko pozwoli, startować również na bieżniach polskich. Start tego biegacza o nieskazitelnym stylu, dużo efektowniejszym od stylu Nurmiego byłby sensacją nielada.

Stanisław Petkewicz.

Tarapaty arbitrów piłkarskich

na walnym zebraniu P. K. S.

Rejterada najlepszego elementu sędziowskiego wskutek niekulturalnych napaści klubowców, publiczności i prasy

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów miało miejsce w lokalu P. K. S. O. w Warszawie dnia 2-go b. m.

Na zebraniu obecni byli przedstawiciele 10-ii okręgów i 1 podokręgu. Kielce reprezentowali pp. Rosenzweig i Słomczyński, Kraków — Rutkowski i Makary, Łwów — por. Usarz, Lublin — Moniak, Łódź — Hanke, Bira i Krahaulec, Poznań — Tomaszewski i Nawrocki, G. Śląsk — Kosicki i Słomczyński, Toruń — por. Brzeziński, Warszawa — Krukowski, Laskowski i Mul, wreszcie Wilno — por. Bejgl. Ponadto na zebraniu był obecny reprezentant podokręgu białostockiego p. Pański z głosem doradczym.

Obrady, prowadzone pod przewodnictwem p. Rutkowskiego stały na wysokim poziomie i nacechowane były troską o dobro ogólne sportu piłkarskiego, oraz stanu sędziowskiego w Polsce.

Z toku obrad okazało się, że sprawa sędziów piłkarskich staje się u nas palącą nie ze względów poruszanych zwykle przez klubowców, bądź ich eks pozycyury — związki okręgowe, które zarzucają arbitrom niski poziom moralny, brak kwalifikacji, nieuczciwość i t. d. i t. d.

Przemówienia reprezentantów kolegiów okręgowych wykazały, że sprawa przedstawia się wręcz naodwrot i że najlepszy materiał sędziowski rejteruje coraz szybciej z instytucji, w których jedyną nagrodą za trudną, odpowiedzialną i n.e.ważliwą pracę może być tylko brutalna krytyka pism, służących interesom klubów, wymysły graczy na boisku, czy gwizdy i niekulturalne obrzutki szowinistycznej publiczności.

Stan jest niewątpliwie groźny i jeśli wspólny wysiłek związki okręgowych, klubów, graczy, sędziów, kulturalnej publiczności i prasy sprawy nie

pełnie na zdrowe tory, w krótkim czasie — ponurę, choć dotychczas prawie zawsze nielustne krakania klubowców staną się bolesną prawdą.

Ze sprawozdania P. K. S-u dowiedzieliśmy się, że praca jego była w roku ubiegłym nadzwyczaj ciężką. Dość powiedzieć, że aż w dwu okręgach lwowskim i górnośląskim rozwiązane zostały zarządy, a władzę sprawowały komisje, wyznaczone przez P. K. S. Sprawa Śląska była też powodem przeszło dwugodzinnych obrad. Jej wszechstronne oświetlenie przez pre-

zesa Górnośląsk. O. K. S. p. Kosickiego, prezesa P. K. S. p. Mallova, oraz przewodniczącego „komisji trzech” p. Słomczyńskiego, wykazało katastrofalny stan umysłowy i moralny arbitrów śląskich, obserwowany zreszta we wszelkich dziedzinach tamtejszego życia społecznego. Niekulturalny upór O. K. S. w jego walce z Górnośląskim Z. O. P. N., składającym się z ludzi podobnego jak u sędziów pokroju, postawił sprawę na martwym punkcie, z którego zepchnęła ją dopiero uchwała walnego zgromadzenia P. K. S-u, na-

kazująca bezwzględnie zlikwidowanie zatargu.

Równocześnie zebranie wyraziło podziękowanie dotychczasowemu „komisarzowi” górnośląskiemu p. Słomczyńskiemu za jego niezwykle sumienne, energiczne i pełną oddania pracę w niezwykle trudnych warunkach, oraz mandat ten powierzyło p. Kosickiemu, dla którego będzie to ostatnim aktem działalności, gdyż oświadczył, że po zlikwidowaniu zatargu ustępuje definitywnie z pracy w G. O. K. S.

Ważną uchwałą zapadła przy zmianach statutowych. Oto zebranie uchwa liło wniosek zarządu, aby w celu zabezpieczenia współpracy P. K. S. i O. K. S. ze związkiem piłkarskim na przyszłość następowala wymiana delegatów P. Z. P. N-u i Ligi P. Z. P. N. do Komisji Dyscyplinarnej P. K. S., któregoż znowu przedstawiciel zasiadać będzie w Wydziałach Gier i Dyscypliny powyższych instytucji z głosem stanowczym.

To samo tyczy się instancji niższych wiec O. K. S-ów i O. Z. P. N-ów.

Wybory dawnych władz udowodniły, że w Warszawie można znaleźć coraz mniej ludzi chętnych, a zarazem nadających się do pracy. Doszło do tego, że inż. J. Grabowski, który definitywnie wycofał się z P. K. S-u, musiał jeszcze na miesiąc przyjąć zastępczo funkcję wiceprezesa, aż do czasu znalezienia następcy. Prezesom wybrano ponownie przez aklamację p. Mallova, na miejscowych członków zarządu powołano pp. Glinkina i por. Decowskiego, na zamiejsowych pp. Tomaszewskiego (Poznań) i Rutkowskiego (Kraków).

Komisje rewizyjna P. K. S-u stanowią pp. mjr. Picheta, por. Usarz i Krukowski, którego obrano równocześnie członkiem Komisji Dyscyplinarnej.

Zebranie prowadzone bez przerwy od godz. 10.30 zakończono o godz. 17-ej.

Kronika zagraniczna

Austin bronieć będzie zdobytego w r. ub. tytułu mistrza Niemiec na kortach krytych. Turniej odbędzie się w Bremie.

London — Sztokholm 3:2. Tak brzmiał wynik meczu tenisowego, rozegranego w stolicy Szwecji. Austin pokonał gładko w trzech setach Ostberga i Malmströma, a ci dwaj znowu — z trudem, bo w 5 setach zwyciężyli Olifita. Grę podwójną wygrali Anglii.

Morpurgo, startując poraz pierwszy na Rivierze, przegrał na turnieju w Cannes mecz z Rogersem 8:6, 3:6, 6:3. Brugnon uległ Artasowi 4:6, 6:4, 8:6, a Kingsley pokonał de Stefaniego.

Peltzer zrewanżował się swym pogromcom w Melbourne na dystansie 880 jardów, wygrywając ten bieg w czasie 1 m. 57,2 sek. Zwycięzca biegu na 1 milę ang. — Whyte zajął dopiero trzecie miejsce.

Ritola wygrał w Nowym Jorku bieg 3000 mtr. na zawodach w hall, mając czas 7 m. 22 sek. Szwajcar Martin był pierwszym na 600 jardów w czasie 1 m. 14,2 sek., a bieg 1500 mtr. wygrał Amerykanin Moore (4 m. 4,4 sek.).

Barbutti, zwycięzca olimpijski na 400 mtr., który pisał szereg artykułów o korupcji w amerykańskich sferach lekkoatletycznych i został zato zdyskwalifikowany ogłosił obecnie, że publikacje jego były miono przesadzzone i... otrzymał ulaskawienie. Ładne stosunki!

W pucharze piłkarskim Anglii bierze jeszcze udział 7 drużyn 1 ligi, 3 — II ligi, 1 — III ligi, a pięć meczów powtórzonych z powodu wyników nierozstrzygniętych wyłoni dalszych kandydatów.

45,4 sekundy urwano w ciągu 37 lat z rekordu lyżwiarzkiego na dystansie 5.000 mtr. W r. 1893 brzmiał on 9 m. 7 sek., a dzisiaj — 8 m. 21,6 sek. i należy do Ballangruda.

Graffistrom, lyżwiarz świata w jeździe figurowej nie będzie w r. b. bronieć swego tytułu mistrza na zawodach w New Yorku.

Juanito Olaguibel, odkryty niedawno bokser hiszpański, odniósł drugi piornujący sukces w Paryżu, bijąc w 2-iej rundzie nokautem Kaisera.

Drugim sukces odniósł Carnera w Ameryce walcząc z Riouxem, który już w pierwszej rundzie znalazł się pięciokrotnie na deskach i poddał się.



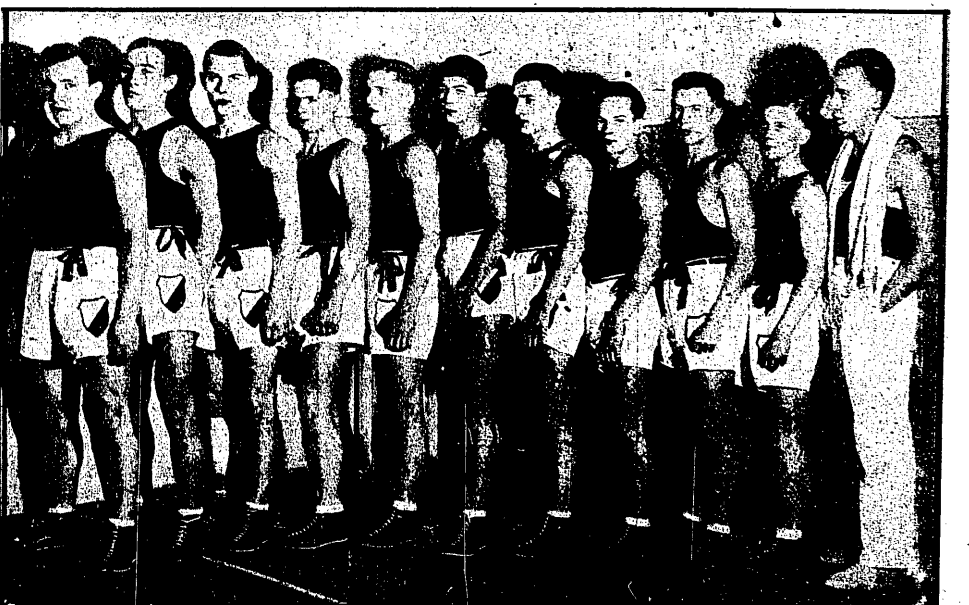
MARUSARZ

największa nadzieja narciarstwa polskiego skalą talentu idący w ślady Br. Czecha.



RITOLA

znakomity biegacz fiński, z którym wywiad p. Petkewicza drukujemy obok.



HOKEISCI I PIĘSIARZE K. S. POLONIA (WARSZAWA)

Najstarszy ogólnosportowy klub stolicy K. S. Polonia, w roku swego piętnastolecia nawraca wyraźnie do dawnych tradycji oraz ideałów, które przyświecały jego założycielom i pierwszym długoletnim kierownikom. Mamy tu na myśli stopniowe rozszerzenie podstaw działalności klubu, będącego w założeniu swem nie tylko zbiorowiskiem piłkarzy i ich miłośników, lecz terenem na gruncie którego młodzież mogłaby się rozwijać jaknajwszechstronniej. Wyrazem tych dążeń jest stworzenie sekcji pięściarskiej, odbudowanie hokejowej, kultywowanie gier sportowych i t. d. Tylko tą drogą można zdobyć sobie dobre imię w sporcie.

Polacy sławni w sporcie amerykańskim

Korespondencja specjalna „Przeglądu Sportowego” z Chicago

Chicago, styczeń 3. 1930 r.

Największym powodzeniem i popularnością w Ameryce cieszą się Polacy zajmujący się boksem i zapasnictwem. Pier-

Do walk tych Leon Łomski przygotował się należycie, przebywszy kilkumiesięczny trening. Najbliższa przyszłość pokaże nam czy jego pretensje do

szampjonatu są słuszne czy też nie.

Co do zapasnictwa, to polski szampionat wszechwag pozostaje nadal w rękach J. Malcewicz z Nowego Yorku. O szampionat ten dobijają się inni polscy zawodnicy, Stanisław Lurik np., który przed paru dniami wrócił do Chicago ze Wschodnich Stanów. Lurik ostatnio walczył w Worchester i Boston Mass. i pisma tamtejsze chwalebnie się o nim rozpisują.

Druga gwiazda sportowa w zapasnictwie, Jan Majewski (zwany John Meyers) były szampion światowy średniej wagi, obecnie przywłaszcza sobie nowy tytuł zapasniczy, mianowicie szampionat średniociężkiej wagi, będąc przekonany iż takowy mu się należy z racji pokonania wielu silaczy ważących 175 funtów, (funty amerykańskie są trochę mniejsze od polskich), a między innymi Ted Thyl'a znakomitego zapasnika z Kalifornii.

Jan Majewski stopniowo zawiadania promotorów we wszystkich centrach zapasniczych, że śmiało mogą urządzać

walki między nim a takimi silaczami, którzy zdradzają pretensje do tego szampionatu.

W grudniu ubiegłego roku, Stanisław Stasiak, znany polski olbrzym z Cambridge Mass. wystąpił żądając znowu walki z G. Malcewiczem polskim szampionem wszechwag.

Obecnie cieszy się w Chicago wielką popularnością hokej na lodzie. Najlepszą hokejową drużyną w Chicago jest drużyna zawodowa „Black Hawks”, która należy do „American League” i zajmuje w niej drugie miejsce. Otóż i w tej sławnej drużynie, mamy gracza polskiego J. Dutkowskiego, który już od kilku lat gra regularnie w tym klubie w obronie.

Czytając „Przegląd Sportowy” wiem, że obecnym mistrzem Polski w piłce koszykowej jest Cracovia. Lecz śmiem twierdzić, że jest na świecie jedna drużyna polska, która napewno pokonałaby tak drużynę Cracovii, jak i Czarną Trzynastkę i Polonję. Drużyną tą jest drużyna Trinity A. A. (Abiturjenci szkoły Św. Trójcy) z Chicago.

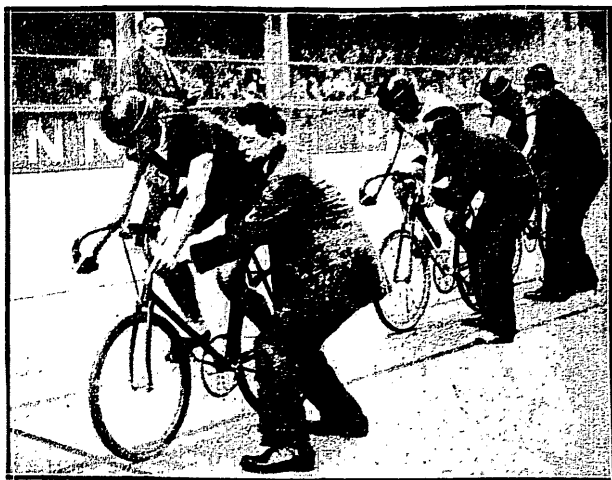
Drużyna ta na początkach swego sezonu ogłosiła się Polskim światowym mistrzem piłki koszykowej.

Przez cały sezon drużyna ta

ani razu nie odniosła porażki i ani razu nie zremisowała. Zeszłej niedzieli pokonała ona swego najgroźniejszego przeciwnika Broadway Hardwase z Jasygu-



PANIE TEŻ GRAJĄ W HOKEJA
Dzieje się to w Wiedniu, gdzie wszelkie odmiany łyżwiarstwa są z pasją uprawiane przez pięć piękną.



WAMBST, GRASSIN, PAILLARD
Trzej znakomici stayerzy francuscy na starcie wyścigu, który przyniósł niespodziewane zwycięstwo Wambsta.

sze miejsce pomiędzy bokserami polskimi zajmuje Leon Łomski, któremu najwięcej słów chce poświęcić. Zamieszkuje on stale w Aberdeen, Washington, i staje się już boksem od kilku lat. Walczy on obecnie w wadze półciężkiej.

Ze tutejsza opinia sportowa liczy się z nim poważnie, może zaświadczyć to, że gazety amerykańskie bardzo często poświęcają mu długie szpalty.

Miasto Chicago bardzo często wspomina jego walkę z Griffithem, która odbyła się roku ubiegłego z racji otwarcia nowego stadionu. Griffith musiał wtedy z siebie wydać wszystko by zwyciężyć Łomskiego z różnicą kilku punktów.

Leon Łomski znajduje się obecnie w świetnej formie i kondycji. Dwa tygodnie temu w Detroit-Michigan, triumfował on w dziesięciu kolejkach nad Charlesem Belanger, kanadyjskim szampionem średnio-ciężkiej wagi. Obecnie za namową Jacka Dempseya Leon Łomski ogłosił się publicznie szampionem wagi półciężkiej i wyzwiał do walki wszystkich zawodników tej kategorii.

Pierwsza walka, w której broń będzie on szampionatu, będzie walka z Gimmem Braddock, a następną z Rosenbloomem. Jack Dempsey zabiega obecnie ażeby Naczelny Związek Bokserski w St. Zjednoczonych uznał te walki za rozstrzygające i aby zwycięzcę tych walk uznał za oficjalnego szampiona.

Walka o półtora miliona złotych

z funduszy przeznaczonych przez rząd na wychowanie fizyczne w Polsce

W czasie ostatniej dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. w komisji sejmowej poruszono także sprawy, dotyczące sportu. Chodziło mianowicie o prelinnowanie 9 mil. złotych na popieranie wychowania fizycznego, co wielu posłów uznało za sumę zbyt wygórowaną.

Po dłuższej dyskusji na ten temat, postanowiono też skrócić z budżetu P. U. W. F. z 1.5 miliona. Sprawa ta rozpatrywana będzie jednak jeszcze na plenum i wierzymy, że tu nie dopuści się do wyrażenia krzywdy tak świetnie rozwijającej się placówce i uchwali się o asygnowanie sumy w wysokości, proponowanej przez Rząd. Narazie jednak podkreślić chcemy kilka ciekawszych momentów z całej tej dyskusji i przedstawić, jaki nastrój panuje w naszej Izbie Ustawodawczej w stosunku do sportu i wychowania fizycznego. Zaznaczyć trzeba na wstępie, że w wystąpieniach tych pp. posłów, którzy żądali skrócenia tej sumy, nie możemy się dopatrzeć złej woli, nie możemy ich uważać za zdecydowanych przeciwników sportu.

Przeciwnie, zaznaczyli oni wszyscy, że głoszą za skróceniem jedynie ze względów oszczędnościowych. Nie potrafili nam przecież wytłumaczyć, dla czego to przy stosowaniu oszczędności, sport akurat ma być skrzywdzony. Jeden tylko p. poseł Dąbski zaatakował gwałtownie Rząd za wstawienie sumy 2 mil. zł. na budowę CIWF i w mowie swej okazał, że widocznie

Ze sprawozdania PZPN-u wynika, że najregularniej ze swych zobowiązań finansowych wywiązywały się okręgi: krakowski, łódzki i śląski, które finansowo stoją najlepiej. Następnie kroczą Kielce, Poznań i Warszawa. Okręgi położone na wschodnich rubieżach kraju, zalegają poważnie z opłatami, tak, że długi ich rosną z roku na rok.

nie zupełnie zdaje sobie sprawę ze znaczenia wychowania fizycznego i z potrzeby težyny i zdrowia narodu.

Powiedział on m. in.: „Pozytyczną 2 mil. zł. na CIWF na tak ciężkie czasy musi budzić zgrozzenie. Dla ludzi niedoświadczonych może być pożyteczne, aby sobie biegali, rzucali dyskiem, skakali; kto pęka od dolarów i funtów, niech sobie zakłada place i instytucje sportowe, ale u nas wyzładał do humory, styczniście, jeżeli np. w jakimś Skwarzewie powstaje stadion sportowy i stoi pustka. Lepiej dożywiłmy te dzieci, dajmy kawę i herbatę dla bezrobotnych, albo na opał. Co powie chłop, gdy widzi takie stadiony?”

Na szczęście jednak niewiele pp. po-

stów było tego samego zdania, że sport to luksus, a p. premier Bartel prosząc o pozostawienie tej sumy powiedział, że ma wrażenie, iż wychowanie fizyczne to nie luksus, a według niego, coś głębszego, bo w przyszłości, dzięki pracy instruktorów, opuszczających mury CIWF-u, pomyśleć będziemy mogli o skróceniu czasu służby państwowej, a to przecież przyczyni się też do zmniejszenia budżetu.

P. Hołyiński zaś wyraził pogląd, że chłopcy dobrze zdają sobie sprawę ze znaczenia i potrzeby sportu.

Na wybitne znaczenie PUWF-u w naszym życiu i na konieczność pozostawienia całej sumy w budżecie wskazywali pp. Jaworowska, Polakiewicz, Kozłowski.

P. Jaworowska wyraziła zadowolenie, że nowe pokolenie jest inaczej wychowane, niż dawne, i że nowy system zapewni młodzieży zdrowie nietylko fizyczne ale i moralne.

Dr. Polakiewicz, prezes Warszawianki propagator sportu wśród młodzieży wiejskiej, stwierdził, że w czasie swej pracy na placówce sportowej widział i ocenił w pełni zasługi PUWF-u i wątpi, czy zmniejszenie budżetu o 16 procent wyjdzie z korzyścią dla kogokolwiek.

Posel Kozłowski nawiązał do stosunków w ojczyźnie sportów, w Anglii. „Za najlepszy uniwersytet — mówił — uważam uniwersytet oxfordzki. Wprawdzie profesorowie jego i studenci nie należą do erudyty, ale są zdolni do rządzenia, bo Oxford daje im dzięki kulturze fizycznej szkołę charakterów. Musimy stworzyć u siebie typ intelektualisty, równy pojęciu gentelmana w Anglii, t. j. człowieka, mającego obok wielu cech także sprawność fizyczną. Niedolega nie może być gentelmannem. Na zakończenie przytoczyć trzeba słowa p. ministra Czerwińskiego: „Wniosek o skrócenie 1.5 mil. zł. z budżetu PUWF uważam za może najbardziej niebezpieczny. Plan działalności instytutu jest dobry. Wychowanie fizyczne rozwija się lepiej, niż jakkolwiek inna gałąź wychowania i wniosek, obcinający mógłby to wszystko zepsuć, a nic za te pieniądze w innym dziale zbudować nie można”.

Minima mistrzowskie dla pań zostały obstrzone i obecnie wynoszą: 60 mtr. — 8 sek., 100 mtr. — 13 sek., 200 mtr. — 28 sek., 800 mtr. — 2:40 sek., 80 mtr. przez płotki — 1:34 sek., 4x200 mtr. — 1:59 sek., skok wysz. — 1:40 cm., wdal — 5:00 mtr., wdal z miejsca — 2:35 mtr., dysk — 33 mtr., obręcz — 56:50 m., oszczep — 32 mtr., obręcz — 50 mtr., trójbój — 1:35 pkt., pięćciobój 3:300 mtr. (bez zmiany).

diana w stosunku 33:13. Posiadając własną halę gimnastyczną, utrzymuje się ona wciąż w świetnej formie i kondycji. Tak samo świetnie bronila drużyna Trinity A. A. swych barw w meczach z amerykańskimi drużynami, nie odnosząc ani jednej porażki.

W zeszłym artykule zaznaczyłem jak to w meczu rugby pomiędzy reprezentacją Wschodnich St. Zjednoczonych a reprezentacją Zachodnich St. Zjednoczonych, Polak nazwiskiem J. Niemiec walenie przyczynił się do zwycięstwa Wschodnich Stanów. Analogiczny fakt zdarzył się i w tym roku. Dnia 1-go stycznia 1930-go roku odbył się znowu mecz pomiędzy wyżej wymienionymi reprezentacjami, zakończony wynikiem 19:7 dla Wschodu.

Po stronie Wschodnich Stanów grał Polak Bronisław Nagurski na pozycji tylnego beka. Był on bohaterem meczu i swoją fenomenalną grą podbił serca 50.000-nej publiczności zgromadzonej w stadionie miasta San Francisco, Kalifornia. Błysnął on na tem meczu swoją szaloną odwagą, która sprawiła że powszechnie nazywają go „Młotem”. Nagurski nie zapiera się nigdy swego polskiego pochodzenia. Gdy raz Czesi ogłosili go w amerykańskiej gazecie za Czecha, natychmiast wystosował on list do owej redakcji żądając ogłoszenia że jest Polakiem czystej krwi.

Zygmunt Wróblewski



LIDDEL I PELTZER
przed biegiem 800 mtr. w Tientsinie, wygranym przez Niemca w czasie 2 m. 0,3 sek.

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ NOWE BOGATO ILUSTROWANE CZASOPISMO FILMOWE, TYGODNIK

BACZNOŚĆ
MIŁOŚNICY
KINA

COŚ, CZEGO JEJCZCZ NIE BYŁO

IRYSY
E. WEDEL



WIEDENKA BURGER
zdołała mistrzostwo Europy w jeździe figurowej na łyżwach i będzie groźną rywalką Soni Hennie w New Yorku.



59-LETNI BIEGACZ
Eugeniusz Estoppey, zwany „miedźwiedziem kalifornijskim”, przebiegł 180 (270 klm.) mil. ang. w czasie 37 godzin.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1-cm/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI